



## KRYSTYNA PŁATAKIS-RYSAK

ur. 1924; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, tradycje rodzinne, tradycje świąteczne, święta, Wielkanoc, Boże Narodzenie, wigilia, potrawy świąteczne

### Tradycje świąteczne w domu rodzinnym

Mój ojciec pochodził ze wsi. Był najmłodszym synem z dziewięciorga chyba rodzeństwa, synem tak zwanego wyzwolonego chłopca na Podlasiu, już od chyba dwóch pokoleń nie był chłopem pańszczyźnianym. I na tym terenie panowały bardzo ciekawe tradycje – na przykład zabawa „taczanki” w czasie Wielkanocy. Co to było? Oczywiście wszyscy mieli dużo jajek malowanych, kraszanki i inaczej ozdobione, i kładło się deskę czy coś takiego, w naszym domu to się odbywało przy pomocy dużej książki, monografii Jana Sobieskiego, była taka duża czerwona książka oprawiona w płótno, kładliśmy to oparte o poduszkę, o jakiś jasiek i te jajka spuszczałyśmy po tej pochylni. I cała historia polegała na tym, żeby udało się takie jajko spuścić tak, żeby to trafiło w jajko, które wcześniej gdzieś się potoczyło, wtedy to jajko wygrywało. I to był obyczaj przeniesiony z rodzinnej wsi mego ojca. A drugi, to chyba dosyć powszechnie znany, bo zabawa w zbitki. Znacie to? Też jajka. Tylko ciekawa historia, ojciec zawsze wygrywał, a to było dlatego, że my jako dzieci nie wiedzieliśmy dlaczego ten ojciec wygrywa. Bo my braliśmy jajko tą szerszą częścią do góry, gdzie jest komora powietrzna, a ojciec brał jajko tym ostrym czubkiem, i zawsze trafiał w komorę powietrzną i ja zawsze przegrywałam, wtedy ojciec się strasznie cieszył, ja trochę mniej...

Jeżeli chodzi o potrawy świąteczne... nasza wigilia to była zawsze zupa grzybowa z łazankami, bo tutaj na Lubelszczyźnie był raczej barszcz czerwony. A u nas zupa grzybowa z prawdziwków taka pachnąca, z łazankami, następnie, bardzo ważne, najważniejsze to były pierogi z kapustą i z grzybami, łamańce z makiem, no jakiś karp smażony. Więc najważniejsze były pierogi z kapustą, bo to się łatwo jadło i było bardzo smaczne, natomiast karp smażony – to były ości, to młodsze pokolenie miało trochę problemów z tym. No oczywiście później jakieś tam słodczyce, orzechy, ciastka, pierniczki, ciasto makowiec, w każdym razie najważniejsza była zupa grzybowa i pierogi z kapustą i grzybami. Ja potrafiłam tego zjeść całą masę. Tak że to, no ale to

była tradycja, która chyba miała mieszane źródło, bo i z Podola, i z Mokran, powiedzmy sobie, z tego Podlasia, trochę może i z Lublina – z Lubelszczyzny, więc ja nie wiem gdzie ulokować korzenie tych obyczajów. Ale ta zupa grzybowa była i w Poznaniu, i na Śląsku w Mikołowie gdzie mieszkaliśmy, tak że niezmiennie, tego rodzaju obyczaj u nas panował.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2004-04-02, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Monika Pytlarz, Dominika Jakubiak
<b>Transkrypcja</b>	Marta Kubiszyn
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"